

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny”
„Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem
niedzieli i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za
miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu
sądowym należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Wiech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.

Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA” — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Ameryka bierze udział w obradach koalicji.

London, 17. 4. 21. „Havas” donosi z Londynu, że Stany Zjednoczone urzędowo doniosły, że biorą udział w obradach w sprawach reparacji i w kwestiach z wojną zakończonych.

Narady w pałacu elizejskim.

Paryż, 17. 4. 21. Na konferencji w pałacu elizejskim uchwalono utworzenie mieszanej komisji, która przedłożyć ma koalicji po 1 maju propozycję, jeżeli Niemcy zobowiązań swoich w myśl traktatu pokojowego do tego czasu nie wykonają. Komisja odbędzie posiedzenie w środę, a należą do niej marszałek Reich, generał Weygand, Loucher i Seydrux.

Pożegnanie Viwianiego w Waszyngtonie.

Waszyngton, 17. 4. 21. Viwiani pożegnał się w sobotę z prezydentem Hardingiem i brał udział w przyjęciu wydanej na cześć jego przez sekretarza stanu Hughesa. Generał Pershing, senator Lodge, Cormick i ambasador francuski brali również udział w uczcie.

Ameryka i rozbrojenie.

Waszyngton, 17. 4. 21. Prezydent Harding zażądał od przedstawicieli Anglii, Francji i Włoch konferencje dotyczącej rozbrojenia. Dopóki rozbrojenie uchwalone nie zostanie, kongres uprawiać będzie politykę podług której Stany Zjednoczone mieć muszą najsilniejszą flotę wojenną.

Francuzi przeciwko Niemcom.

Paryż, 17. 4. Podług „Hawasa” w Tourcoiny 6000 członków związku żołnierzy frontu przyjęło tekst adresu wzywającego Brianda aby nie dopuścił robotników niemieckich do odbudowy spustoszonych w czasie wojny dzielnic Francji.

Nowa konferencja.

Paryż, 18. 4. Konferencja koalicyjna odbędzie się w dniu 15 maja w Ostende. Do tego czasu mają być środki represyjne przeciwko Niemcom przeprowadzone. Panuje przekonanie, że Niemcy wtenczas ważniej na sytuację zapatrywać się będą.

Demonstracja niemiecka w Berlinie.

Berlin, 17. 4. W niedzielę urządzili tu szowiniści niemieccy w „Lustgartenie” wielką demonstrację na rzecz rozwiązania kwestji Górnego Śląska w duchu wszechniemieckim. Uchwalono „podług utartego w Niemczech zwyczaju „einen fiammenden Protest“... W demonstracji brali także udział przedstawiciele socjalistów większości.

Stergerwald.

Berlin, 18. 4. Stergerwald spodziewa się, że uda mu się jeszcze dziś gabinet utworzyć i przedstawić takowy sejmowi pruskiemu.

O Mazury.

Wiemy co sądzić o statystykach urzędowych mianowicie za czasów rządów cesarskich. Na Mazurach spisy ludności przeprowadzali zwykle rektorzy (nauczyciele), znani z nieprzyjaźni swej do polskości. Prawie wszyscy rektorzy na Mazurach w sprawach polskich zajmują stanowisko takie same jak osławiony rektor p. Bartikowski z Działdowa, który obecnie na zebraniach skarży się na »podłość« Polaków, którzy dzieci mazurskie mające nazwisko polskie, umiejące »Ojcie nasz« po polsku posyłają do szkoły polskiej. Pomimo wszystkiego statystyki pruskie wykazały bardzo znaczny procent ludności polskiej na Mazurach.

W roku 1910 podług statystyki pruskiej było ludności polskiej w powiatach:

Szczytno	78,20 proc.
Jańsbork	78,90 „
Nibork	73,20 „
Elk	64,04 „
Ządzbork	57,06 „
Lec	43,37 „
Ostród	54,70 „
Olecko	40,59 „

Niezmiernie ciekawą zaś jest statystyka dzieci, której dokonano rok później, to jest w roku 1911. Naliczono szkolnych dzieci polskich w powiatach.

Szczytno	93,16 procent
Jańsbork	92,31 „
Nibork	90,24 „
Elk	86,20 „
Ządzbork	80,80 „
Lec	77,58 „
Ostród	72,75 „
Olecko	70,20 „

Porównawszy statystykę ludności z statystyką dzieci szkolnych uderza w oczy olbrzymia różnica. W lekkim powiecie np. jest 43,37 procent Polaków, a 77,50 procent dzieci polskich. Widocznie statystyka ludności została na korzyść Niemczyzny olbrzymio nagięta. Gdyby tak nie było natenczas widocznie w tym powiecie Niemki polskie dzieci rodziły, lub też dzieci na świat prawie wcale nie wydawały, gdyż Niemcy tam na 100 mieszkańców tylko 10 dzieci do szkoły wysyłali.

Przy statystyce dzieci rozchodziło się rządowi o statystykę dokładną celem zastosowania intensywniej działającego systemu germanizacyjnego. Widocznie władze szkolne otrzymały w tym kierunku instrukcje i dla tego statystyka jest stosunkowo dokładną.

Trzeba wiedzieć, że na Mazurach istnieją dwa kierunki wśród miejscowych germanizatorów ludu polskiego. Germanizatorzy radykalni są za zniesieniem nabożeństw polskich, literatury polskiej i prasy polskiej w duchu pruskim („Pruski Przyjaciel Ludu”). Kierunek ten grupuje się przy pastora Raucha z Rydzewa, który nawet oburzał się, że Niemcy w czasie plebiscytu operowali takie polskimi odezwaniami. Drugi kierunek dąży także do ostatecznego zgermanizowania ludu polskiego na Mazurach, ale postępuje sobie ostrożniej będąc przekonany że zbyt radykalny system germanizacyjny rozbudzić może w ludzie mazurskim opór i ewentualnie zapędzi ten lud do obozu polskiego. Dla tego ten kierunek postępuje sobie w myśl wskazówek wyrażonych przez Superintendenta Hensela koncentrujących się w zdaniu wielce charakterystycznym »Einen Sterbenden soll man nicht stören«.

Nabożeństwa polskie usuwa się systematycznie, ale powoli. Duchownych władających polskim językiem jest coraz mniej, dla tego zastępują ich rektorzy. Religijna literatura mazurska istnieje, kalendarz polski w duchu pruskim Superintendent Hensel punktualnie wydaje, a znany Skowronnek pastor w Trełkowie wydaje co tydzień swojego »Pruskiego Przyjaciela Ludu«.

Przed plebiscytem statystyka dzieci polskich na Mazurach była księdzu Rauchowi z Rydzewa bardzo niewygodną. Zarzucił niedwuznacznie nauczycielom na Mazurach, że sfałszowali statystykę ażeby uzyskać »Ostmarkenzulagi“. Rektorzy mazurscy znaleźli się w przykrem położeniu. Wystąpić przeciwko twierdzeniom pastora Raucha nie mogli, zwłaszcza przed plebiscytem. Nie mogli oświadczyć że statystyka jest dokładną, niemogli również przyznawać się że statystykę sfałszowali. Znalezione więc wyjście — milczenie.

Gdyby nawet panom rektorom się rzeczywiście o »Ostmarkenzulagi“ rozchodziła, natenczas wzięwszy pod uwagę ich wrogi do polskości usposobienie, przypuszczać nie można ani na chwilę, aby znaleźli się choć jeden nauczyciel, któryby dziecko niemieckie podał w statystyce jako dziecko polskie.

A więc statystyka dzieci polskich na Mazurach będzie stosunkowo dokładną, a statystyka ludności na korzyść Niemczyzny bardzo silnie nagięta. Dollczywszy bowiem do liczb w powiatach mazurskich liczby ludności na Warmji, przekonamy się ze zdumieniem, że od r. 1890 do 1910 wzrosła liczba Niemców w rejencji olsztyńskiej o 71200 osób. Zdrowy rozum i statystyka dzieci wykazują niemożliwość podobnej kombinacji.

Plebiscyt nie jest co do Mazur i Warmii ostatecznym wyrokiem. Pełne godności stanowisko posła do Sejmu powiatowego księdza Prob. Barczewskiego co do tej kwestji spotyka się dla tego z uznaniem i poklaskiem całego społeczeństwa polskiego. Co jest białe, czarnem być nigdy nie może. S.

Precz z maską.

»Die Maske fällt« — pisze »Allensteiner Zeitung« krytykując zakaz koalicji, że wojsku niemieckiemu nie wolno używać gazów trujących. Jeżeli bowiem sąsiad (wiemy o kogo chodzi. Red.) napadnie na bezbronne Niemcy, to może ten nieprzyjaciel używać gazów, a biedne Niemcy, są bezbronne. Naszem zdaniem zakaz ten jest zupełnie słuszny. Niemiec nikt nie napadnie. Tak zwany »nieprzyjaciel« wkroczy do Niemiec jedynie wtenczas, jeżeli otrzyma mandat lub rozkaz. A taki mandat lub rozkaz otrzyma ów »nieprzyjaciel«, jeżeli Niemcy nie wykonają warunków traktatu pokojowego lub zagrażać będą sąsiadom, narodom wolnym i niepodległym. Takiego »nieprzyjaciela« trucizną, gazami trującymi przyjmować nie można. Nie jest to bowiem nieprzyjaciel, ale wykonawca woli ludów. Zresztą gazy trujące pozostać mogą chyba do dyspozycji narodów, które trucizny nie nadużyją. Przypominamy Niemcom »Gelbkreuz«.

Przed ofensywą Ludendorfa we Francji, która miała zakończyć wojnę, wiedzieliśmy, że Niemcy użyć zamierzają straszliwej trucizny, »Gelbkreuz“. Piszący te słowa czytał broszurę oznaczoną komentarzem »Geheim“, opisującą działalność tej trucizny. Sam szatan chyba dał receptę wynalazcy. Setki tysięcy ludzi zginęło wśród straszliwych męczarni od tej trucizny niemieckiej. Przed ofensywą Niemcy byli pewni zwycięstwa i opierali się jedynie na skutkach »Gelbkreuz“. Oficerowie niemieccy oświadczyli pewnemu właścicielowi ziemskiemu na Mazurach, Polakowi, że nieprzyjaciela jak muchy tą trucizną wytrują. A gdy rozpoczęła się ofensywa, to prasa niemiecka z rozkoszą

opisywała straszliwą działalność tej trucizny. Opisywano jak to żołnierze angielscy wybiegali z rowów, rozrywali sobie mundur i padali nieżywi. Korespondenci wojenni opisywali swoje wrażenia. A trupy sine, straszne, ofiary „Gelbkreuz“ w korespondencjach szczególnie były uwzględnione. Gdyby Niemcom wtenczas udało się wytruć całą armię angielską i francuską, natenczas prawdopodobnie by się rado wali i chętni zwycięstwem. Precz więc z maską. W rękach narodu takiego trucizna, gazy, pozostać nie mogą. S.

Przegląd polityczny.

Polska.

Ratyfikacja traktatu z Rosją.

Warszawa. Na ostatnim posiedzeniu sejm u przyjęto jednomyślnie w 2 i 3 czytaniu en bloc ustawę o ratyfikacji traktatu pokojowego, zawartego w Rydze między Polską a Rosją sowiecką, Ukrainą i Białorusią.

Warszawa. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu, Sejm zajmował się sprawą ratyfikacji traktatu pokojowego, zawartego w Rydze. Premier Witos omówił doniosłe znaczenie traktatu tego, jako pierwszego aktu prawa państwowego, zawartego przez odrodzone Państwo Polskie, poczem mówił o znaczeniu wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku. Po przyjęciu ustawy w I-szem przystąpiono do II-go czytania.

Rząd ukraiński wobec traktatu.

Warszawa. Przybyła do gmachu sejm u delegacja rządu Petlury dla wyrażenia sympatii dla Polski. Delegacja oświadczyła, że uznaje konieczność traktatu ryskiego, lecz z pewnymi zastrzeżeniami.

Ustalenie granicy polsko-rosyjskiej.

Warszawa. Na posiedzeniu Rady Ministrów w poniedziałek ma być ostatecznie ustalony skład komisji granicznej, która zajmie się na gruncie traktatu ryskiego wytyczeniem granicy wschodniej. W skład komisji wejdzie około 300 osób, topografów, geometrów, techników i funkcjonariuszy państwowych. Przewodniczącą komisji ze strony polskiej, b. minister Wasilewski, ma wyjechać 29 bm. do Mińska, gdzie wspólnie z przewodniczącym ze strony rosyjskiej, Pestkowskim, ułożą program prac komisji.

P. Pestkowski jest Polakiem i swego czasu stał na czele Rzeczypospolitej baszkirskiej.

Zaprzysiężenie konstytucji.

»Kurjer Częstochowski« dowiadyuje się, że na akt zaprzysiężenia konstytucji mający się odbyć w klasztorze jasnogórskim, zamierza rząd polski zaprosić hetmana Ukrainy, Petlurę i jego rząd.

Rokowania polsko-niemieckie.

Poznań. Od wtorku 12 bm. toczą się tu rokowania polsko-niemieckie w sprawie opcji. Rząd Rzeszy reprezentują hr. Kessler i dr. Zechling. Celem rokowań poznańskich jest ustalenie punktów spornych w przedmiocie opcji, które następnie przedłożone

Decyzja komisji granicznej.

Komisja graniczna ogłasza następującą decyzję, powziętą dnia 2. kwietnia na plenarnem posiedzeniu w Grudziądzu.

Granica została ustanowiona od punktu stycz nego szosy Szaplerzyzna (Schönerswalde) — Jamielnik z południową granicą powiatu suskiego do punktu stycz nego południowej granicy powiatu kwidzińskiego z wschodnią granicą gminy Gardei.

Odwolania przeciw tej decyzji dla zainteresowanych niema.

Przypadają wobec tego z gmin nadgranicznych na podstawie traktatu pokojowego i głosowania:

Do Niemiec: Szaplerzyzna (Schönerswalde). Scharschau, Gulb (Gulbien), obszar dworski Zazdrość (Bonin), Duże Piotrowice (bez południowej części Grabowa, należącego do Czachówek i bez gospodarstwa Tadajewskiego), Grabowo, Biskupiec, Stęgowald, Kuczwały (bez terytorjum położonego na zachód od drogi Małe Babalice—Ossówko i gospodarstwa graniczącego na wschód z gminą Ossówko), Mała Tymawa, Waldowo B, Mathildenhof, Krzywka (Niederreichen), Bellingswalde, folwark Biskupiczki, Biskupiczki gospodarstwo jedno od Zawdyń (Sawdin) 500 m na południowy zachód od Biskupiczek, Borki (Borken, Abrahamshof), Pawłowo (Paulsdorf), Małe Czarne i Duże Czarne (Hoch- u. Niederzehren), gospodarstwa należące do Małe Czarne Dolne, Małe Czarne z parcelami gminy Bożepole między Małem Czarnem a pół-

nocnem brzegiem jeziora Kuchnia, Gietrzwałd (Dietrichswalde), las należący do Gr. Seubersdorf,

Do Polski: Jamielnik — południowa część jeziora Karaś (Karrasch) — Wonnowola (Gr. Wolka) — Szwarcenowo — wschodnia połowa południowej części i południowy język jeziora Traupel — Czachówki z południową częścią Grabowa i gospodarstwem Tadajewskiego — Fitowo — Bielice — Sędzice — Babalice — Młyn Małe Babalice — Ossówko wraz z graniczącymi gospodarstwami z Kuczwał — Duża Tymawa — folwark Dohnstaedt — Goczalki — Święte — Waldówko — Krzywka — (bez gospodarstwa do Nieder-Eichen) — Łasinka (Hochen-Eichen) — Sawdin (bez gospodarstwa Tesmera) — Duży i Mały Szynwałd (włącznie posiadłości Nikela tudzież włącznie krzyżówki drogi Dolne Czarne — Duży Szynwałd) — nogat (2 km. na półn. zach. od Dużego Szynwałdu) — gmina Bożepole bez parceli pomiędzy Małem Czarnem Dolnem i północnym brzegiem jeziora Kuchnia — Leśniczówka — Szynbruk — lasu Jamy.

Z szczegółami granicy można się zapoznać w odnośnych lantraturach względnie starostwach.

Nowa linja graniczna zostanie zajęta dnia 20-go kwietnia o 11-tej godzinie przed południem czasu środkowo europejskiego przez zainteresowane mocarstwa Polskę i Niemcy.

Poznań, dnia 9. kwietnia 1921.

Podpisany: Generał Dupont.

Niemcy.

Nowy gabinet Stegerwalda.

Berlin. Jak donoszą pisma, prezydent ministrów Stegerwald, tworzy gabinet przejściowy, urzędniczy stanowiący tylko prowizorium.

Frakcja socjalistów większości oświadczyła posiedzeniu wczoraj odbytem, że będzie stała w najostrzejszej opozycji przeciwko gabinetowi urzędowemu.

Rozszerzenie okupacji.

Pisma donoszą jakoby marszałek Foch przyjął już rządowi państw Sprzymierzonych swój plan co do rozszerzenia okupacji wojskowych w obszarze Ruhry. Plan ten wymagać będzie rzekomo udziału 200 000 tysięcy żołnierzy.

Rosja.

Ukraińcy przeciw bolszewikom.

Lwów. Na Ukrainie za Zbruczem przygotowano się akcja powstańcza przeciw bolszewikom. Tymczasem wybuch powstania wyznaczono na dzień 14 bm. Ze względów lokalnych tu i owdzie działalność powstańców rozpocznie się wcześniej. Centrami powstania są Winnica i Latyczów, gdzie narazie panuje spokój. Siły powstańców wzmocnić mają uciekinierzy z obozów koncentracyjnych, znajdujących się w Polsce, którzy w dniu wybuchu będą masowo uciekali do Zbrucza.

dziniec, zajął do pustej stajni, potem krowom rzucał siana i, gdy zapadł mrok, spać się położył. Znowu porwał dreszcze, więc okrył ją kożuchem. Wczoraj, mrużąc:

— To ci podły Żyd ten Josel.

Żadną miarą nie mogło pomieścić mu się w głowie, żeby Owczarz z dzieckiem zmarli. Owszem, dłużej o nich myślał, tem większej nabierał pewności, że Josel nastraszył go, może z zamiarem jakiegoś szustwa. Rano ze śmiechem opowiadał o tem że dziwiąc się bezcelności szynkarza i usiłując odgadnąć po co Żyd opowiedział mu takie łgarstwo?

Ale po obiedzie zajął do nich miejscowy sędzia z piśmiennem wezwaniem do sądu, do Jędrka w sprawie o pokaleczenie Hermana.

— Kiedy on tam ma być? — spytał Slimak.

— Jego dzieło jutro — odparł sółtys. — Ale ma lecieć piechotą tyli szmat drogi. Niech siada mna, to go odwiozę.

Jędrak nieco pobladł, i milcząc, zaczął odziewać się w półkożuszek i nową sukmanę.

— Dużo mu tak zrobią? — spytał marko ojciec...

— Ili!... posiedzi kilka dni, może z tydzień — rzekł sółtys...

Slimak westchnął i począł wydobywać rubla z węzła.

— Ale, ale... — odezwał się. — A słyszeliście, sółtysie, co ten para Josel gada, że Owczarz z dzieckiem oboje zmarli?

— Com nie miał słyszeć? — odparł niechętnie sółtys. — Przecie to prawda...

— Zmarli?... zmarli?... — powtórzył Slimak.

— Jużci tak. Ale — dodał — kuźdem rozumieć że to nie z waszej winy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zostaną celem uzgodnienia delegacjom polskiej i niemieckiej w Paryżu. Rokowania w Poznaniu potrwać przypuszczalnie jeszcze kilka dni.

Równocześnie wznowiono rozpoczęte już w styczniu 1920 roku w Paryżu rokowania w sprawie wymiany aktów i archiwów między Rzeczpospolitą a Rzeszą. Rząd polski reprezentuje komisarz Hinze, Rzeszę prezes Regencji w Pile, v. Bülow. Celem rokowań jest ustalenie tekstu umowy, która będzie przedłożona do podpisania delegacjom polskiej i niemieckiej w Paryżu.

Wdzięczność mieszkańców Wilna.

Wilno. Komitet obchodu wyzwolenia Wilna zwrócił się do Rady miasta z wnioskiem, by zamianowała honorowymi obywatelami miasta marszałka Piłsudskiego oraz generałów Rydza-Śmigłego i Żeligowskiego.

Komunikacja powietrzna z Paryżem.

Warszawa. Między Warszawą a Paryżem zorganizowana została prawidłowa żegluga powietrzna przez Strassburg i Pragę. Dnia 14 b. m. przybył do Warszawy pierwszy aerostatek »Potenz« z 2 pasażerami i 200 kg. bagażu, wśród którego znajdowała się korespondencja handlowa i dyplomatyczna oraz ostatnie dzienniki paryskie. Aerostatki wyruszać będą z Paryża codziennie o godz. 8 rano a przybywać do Warszawy o g. 7 wieczór.

— Uu!... już tak szczerkacie, Joselu, że się kurzy za wami... Zmarzył!... Cóż to, że odemnie w jary poszedł?... Niema chałup na świecie, czy co?...

Szynkarz wzruszył ramionami i, cofając się do drzwi, odparł:

— Wierzyć, nie wierzyć — mnie wszystko jedno. Sam widziałem, jak zmarzniętego Owczarza z dzieckiem odwołali do sądu, pewnie na egzenterunek. A wy możecie nie wierzyć!... Bądźcie zdrowi, gospodarzu...

— Wielga rzecz!... A cóż mi za to będzie, że on zmarł! — wykrzyknął Slimak.

— Od ludzi nic ale... Pan Bóg... Wy już i w Boga nie wierzyście, Slimaku?... — spytał Żyd z za progu i od ognia na kominie błysnęły mu oczy.

Zamknął drzwi izby, potrącił się o coś w sieni i wyszedł na podwórek. Slimak słyszał jego ciężki chód, stopniowy cichnący aż do bramy: potem usłyszał, jak siadł do sanek i krzyknął: »Wio!« na konia. I jeszcze słyszał, jak sanki skrzypiały, coraz dalej i dalej, aż do mostu.

Otrząsnął się, spojrzął po izbie i z drugiego kąta zobaczył utkwione w siebie oczy Jędrka. Jakaś pośpiechnością osiadł mu na rękach.

— Cóżem winien, że on zmarł? — mruknął do siebie. W tej chwili przypomniał sobie jedno kazanie, które wikary powtarzał w kościele co roku. I zdawało mu się, że słyszy jego zmęczony ze starości i jękliwy głos, wołający: »Byłem głodny, nie nakarmiliście mnie; byłem nagi, nie przyodzialiście mnie: nie miałem dachu nad głową, nie przygarnęliście mnie... Idźcież, przeklećci, w ogień wieczny, zgotowany dyabłu i sługom jego...«

— Łże, Żyd, jak Bóg na niebie... — rzekł Slimak, czując, że przechodzi go mrowie. I powiedziaławszy to, byłby przysięgł, że teraz właśnie jest w stajni. Owczarz z dzieckiem, oboje żywi i zdrowi. Był tak pewny, iż powstał z ławy, aby wezwać parobka na kolację. Lecz, gdy ujął ręką za kłamkę drzwi, nagle — cofnął się. Bał się wyrzeć na podwórek...

Powoli strach go ominął. Chłop wyszedł na dzie

BOLESŁAW PRUS.

79

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Na wieki wieków — odparł chłop.

Nastąpiła chwila milczenia.

— Nic się nie pytacie?... — odezwał się Żyd.

— Co ja się mam pytać?... — odparł Slimak, parząc mu w oczy i — pobladł, choć nie wiedział dlaczego.

— Jutro — mówił zwolna Josel — jutro Jędrka powołają do sądu za to, co pokaleczył Hermana...

— Niewiele mu zrobią — rzekł Slimak.

— Zawdy trochę posiedzi w kozie.

— Niech posiedzi. Na drugi raz nie będzie się bił.

W izbie znowu zaległo milczenie, tym razem dłuższe. Żyd kiwał głową, a Slimak patrzył na niego, czując, że budzi się w nim niepokój. Nareszcie, zebrawszy siły, zapytał się szorstko.

— Macie jeszcze co?

— Co tu dużo gadać? — odparł Żyd, machnąwszy zaciśniętą pięścią: — Owczarz i dziecko zmarli na śmierć...

Slimak uniósł się na ławie, jakby chcąc rzucić się na Joseia, ale opadł i oparł się o ścianę. Gorąco go oblało, potem nogi mu się zatrzęsły, a potem było mu niby dziwno, że taki strach go ogarnął.

— Gdzie... kiedy?... — spytał glucho.

— Gdzie?... — mówił Josel. — W jarach, z tamtej strony kolei i nawet niedaleko gminy. A kiedy?... kiedy?... Sami wiecie, że tej nocy, boście go wczoraj wypędzili...

Chłop podniósł się gniewny.